

WIESŁAWA KŁĘBUKOWSKA

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła Vetterów, Lublin, dzielnica Kalinowszczyzna, PRL, dzieciństwo, służba zdrowia, szkolnictwo, szkoła krawiecka Gogaczowej, kościół Salezjanów pw. Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Lublinie, majówki, Boże Ciało, Boże Narodzenie, kolędowanie, Wielkanoc, Romowie, zabawy, zabawy dziecięce, lodownia, pielgrzymki, Słomiany Rynek, ulica Wiejska, ulica Augustiańska, Drzymulska Konstancja, Kłębukowska Konstancja, Stachowicz Stanisław

Działalność kościoła św. Agnieszki

Kościół [św. Agnieszki] z tego, co czytałam, co wiadomo ze źródeł, nie był ufundowany przez jakiegoś możnego, kogoś majątnego, ale to okoliczni mieszkańcy [go] wybudowali. Nie wiem czy to jest możliwe, ale tam również były i dwory, takie małe dworki szlacheckie, które mogły to sfinansować. Babcia opowiadała mi, że po powstaniu styczniowym, kiedy wszystkie klasztory podlegały kasacji, a to był klasztor augustianów chyba, po prostu ich wyrzucili stamtąd i kościół bardzo podupadł. Babcia mówiła, że dach kościoła był pozatykany jakimś snopkami, żeby woda się nie lała do [środka]. Jak ja pamiętam okres przedwojenny to w kościele były dwa dzwony. Była tak zwana sygnaturka i duży dzwon, który był w dzwonnicy umieszczony. Ten duży dzwon był poruszany przez jakieś sznury bardzo potężne, a sygnaturka to był taki mały dzwon na wieżycze kościoła. I tam przed jakimiś uroczystościami, przed mszami świętymi niedzielnymi przychodził kościelny i pociągał za taki rzemienny pas. Z tego, co pamiętam ten kościelny nazywał się Pan Ignacy. W kościele również były organy. Tam z kolei był zaangażowany Paweł, z tego co pamiętam był inwalidą, tak nogą zarzucał. I on poruszał miechami, bo organy nie były elektryczne, to było wtedy niemożliwe, tylko [działały] na zasadzie poruszania miechów. Słyszałam takie określenie, że on kalikował, że to właśnie poruszanie tymi miechami tak się nazywało, ale czy tak się nazywało to nie wiem. Kościół miał piękne freski, najpiękniejszy fresk był nad prezbiterium, to była święta Maria Magdalena pod krzyżem. Był piękny. A na górze po bokach, cała góra kościoła to były twarze malowane w takich rozetach, nie postacie, tylko głowy wszystkich apostołów. Kiedy zrobiła się moda na Picassa, to i księdza ogarnęła pasja Picassa. Kazał zamalować

te piękne freski. Nie mogę tego w ogóle darować. W prezbiterium również były jakieś obrazy zakonników, to kazał pomalować anioły. Anioły miały skrzydła kwadratowe, to była dla mnie okropna zbrodnia. Teraz może by po prostu konserwator zabytków na to nie pozwolił, ale wtedy taka była moda. W mieszkaniach też wszyscy malowali sobie ściany w kwadraty, w różne jakieś tam ciapki, to było straszne moim zdaniem.

Data i miejsce nagrania	2015-11-05, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Agnieszka Piasecka
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"